

*Konferencja popularno-naukowa **Dzieci – najmłodsze ofiary wojny. W 80. rocznicę wysiedlenia ludności Zamojszczyzny***

*Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał Oddział Muzeum Zamojskiego
25 listopada 2022 r., Zamość*

Niemiecka akcja wysiedleńcza na Zamojszczyźnie – model i realizacja.

Agnieszka Jaczyńska

Zajęcie Polski we wrześniu 1939 r. przez III Rzeszę to nie tylko kolejny podbój, to nowy etap w realizacji założeń opartych o hasło zdobycia „przestrzeni życiowej” dla narodu niemieckiego. W wygłoszonym wówczas w Reichstagu przemówieniu Hitler, zapowiedział wprowadzenie „nowego ładu etnicznego” w Europie Wschodniej. Jednocześnie powierzył kierowanie tym procesem dowódcy SS i komisarzowi Rzeszy Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi. Pierwszym etapem tych planów było zadanie germanizacji ziem polskich wcielonych do Rzeszy. W miarę postępu wojny i zajmowania kolejnych obszarów Europy Środkowo-Wschodniej, niemieckie plany i działania w tym zakresie rozszerzały się.

Już w październiku 1939 r. Niemcy rozpoczęli wysiedlenia ludności polskiej z Pomorza, które objęły ok. 35 tys. osób. Równolegle przeprowadzone zostały pierwsze wysiedlenia z Kraju Warty. Ich ofiarą, jako pierwsi, padli mieszkańcy Poznania, skąd do lutego 1940 r. usunięto ok. 70 tys. Polaków. Początkowo wysiedleniom podlegali przedstawiciele inteligencji, urzędnicy i rzemieślnicy. W dalszej kolejności objęły one także ludność wiejską tych terenów. W tym czasie administracja niemiecka nie miała jeszcze wypracowanego metodycznego modelu wysiedleń, prowadzone były one nieco chaotycznie za pomocą różnych urzędów i służb. Dopiero wiosną 1940 r. utworzono specjalną instytucję – Centralę Przesiedleńczą w Poznaniu, której zadaniem było planowanie i przeprowadzanie wysiedleń oraz

przygotowanie i prowadzenie, na potrzeby akcji, infrastruktury obozowej. Pierwszy większy obóz został utworzony w Poznaniu, w dzielnicy Główna. Od wiosny 1940 r. wysiedlaną ludność z Kraju Warty kierowano też do obozów w Łodzi. Dla ludności wysiedlanej z Pomorza największy obóz zbiorczy zorganizowano w Toruniu, a z rejencji katowickiej i opolskiej m.in. w Czechowicach, Kietrzu i Siemianowicach. W 1940 r. władze niemieckie zdecydowały o rozszerzeniu akcji o powiaty: żywiecki z rejencji katowickiej i mławski z rejencji ciechanowskiej. Wysiedlenia kontynuowane były w 1941 r.. Z Kraju Warty w okresie od grudnia 1939 r. do marca 1941 r. wysiedlono ponad 280 tys. Polaków i Żydów. Z okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie do 15 marca 1941 r. wysiedlono ponad 41 tys. Ludzi, natomiast z Żywiecczyny w ramach Saybusch-Aktion od 23 września 1940 do lutego 1941 r. wysiedlonych zostało 16,5 tys. mieszkańców regionu. W powiecie mławskim i samej Mławie, swoje domostwa musiało opuścić ponad 20 tys. osób, w tym 3259 Żydów.

Wypędzeni zostali pozbawieni całego swojego mienia, które podlegało konfiskacie. W ciągu kilkudziesięciu minut pod presją musieli opuścić swoje domy, zabierając jedynie podręczny bagaż. W pierwszym okresie deportacji, ludność z miejscowości położonych przy traktach kolejowych była eskortowana przez policję bezpośrednio na dworce, skąd wywożono ją do GG. Większość jednak trafiała do obozów zbiorczych gdzie przechodzili wstępną selekcję. W jej trakcie decydowano, którzy z wysiedleńców spełniając szereg kryteriów, w tym rasowych, nadają się do zniemczenia. Zakwalifikowani pozytywnie otrzymywali paszporty jako obcokrajowcy i wywożeni byli głównie na tereny zachodniej Rzeszy, tak aby nie mieli kontaktu z ludnością pochodzenia polskiego, mieszkającą na wschodnich obszarach przedwojennej III Rzeszy. Młodzi, zdrowi i silni, po pobycie w obozie w Konstantynowie, wywożeni byli do Rzeszy jako przymusowi robotnicy. Pozostali deportowani byli do GG. Warunki pobytu w obozach były bardzo ciężkie. W ciężkich warunkach odbywały się też transporty, szczególnie te zimą na przełomie 1939 i 1940 r. W marcu 1941 r. wysiedlenia do

GG zostały wstrzymane, zastąpiono je przesiedleniami wewnętrznymi: ludność wiejska rugowana była ze swoich gospodarstw i kierowana np. do krewnych lub w wypadku kilku powiatów do specjalnie tworzonych rezerwatów, swoistych obozów pracy, gdzie pozostawała pod kontrolą niemieckich służb. Ostatecznie w 1943 r. i ta koncepcja została zaniechana ze względu na ogromne zapotrzebowanie na siłę roboczą w Rzeszy. W sumie, do połowy marca 1941 r. z terenów włączonych do Rzeszy, wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa ok. 460 tys. osób, w tym 420 tys. Polaków. Ponadto do jesieni 1944 r. z Kraju Warty wywieziono na przymusowe roboty do Rzeszy ponad 670 tys. Polaków.

Przeprowadzenie tych wysiedleń miało stworzyć przestrzeń dla osadnictwa niemieckiego. Po zawarciu umów z ZSRS w lat 1939-1940 o wymianie ludności, III Rzesza rozpoczęła proces „sprowadzania do ojczyzny” tzw. Niemców etnicznych, głównie z terenów zaanektowanych przez ZSRS. Początkowo byli oni osiedlani na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, później – wskutek zmian koncepcji osadnictwa niemieckiego na Wschodzie – także w Generalnym Gubernatorstwie. Szacuje się, że na początku 1944 r. na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy znajdowało się 353 tys. „Niemców etnicznych” i 370 tys. Niemców sprowadzonych z Rzeszy. W końcu 1944 r. liczba ta wzrosła o ok. 250 tys. ze względu na ewakuację niemieckich osadników z terenów wschodnich wskutek szybko postępującej ofensywy wojsk sowieckich.

Niemieckie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy odpowiadały ideologii narodowosocjalistycznej operującej hasłem „przestrzeni życiowej”, którą Adolf Hitler rozumiał jako opanowanie obszarów zajętych przez narody niepełnowartościowe pod względem rasy i osiągnięć cywilizacyjnych. Teoria *Lebensraum* sformułowana przez Karla Haushofera, mówiła o przestrzeni „wyznaczonej przez krew i ziemię na której formuje się państwo”, a pojęcie „ziemi” definiowała „nie jako obszar Rzeszy lub państwa, lecz jako ziemię narodową i kulturową”, a także jako „konieczną przestrzeń życiową” czyli obszar pozwalający wyżywić

naród, zapewnić mu bezpieczeństwo oraz dać perspektywę rozwoju. Pojęcie „przestrzeni życiowej” określało jeden z głównych kierunków polityki III Rzeszy, która chciała podbić tereny pozwalające jej osiągnąć pełną samowystarczalność (żywność i surowce naturalne), kluczem miało być zdobycie „przestrzeni euroazjatyckiej”. Dla tych ziem opracowywano mniej lub bardziej rozbudowane plany osadnictwa niemieckiego. Podstawowe ich założenia przewidywały podporządkowanie gospodarcze podbitych terenów oraz całkowite ich przekształcenie pod względem ludnościowym i kulturowym. Narzędziem do osiągnięcia tych celów miały być wysiedlenia i deportacje kilkudziesięciu milionów ludzi.

Realizację tych planów Hitler powierzył komisarzowi Rzeszy ds. umacniania Niemczyzny, Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi. Tym samym SS stała się formacją o kluczowym znaczeniu dla przygotowywania i przeprowadzenia tej operacji. Od 1940 r. struktury podległe Himmlerowi rozpoczęły prace nad kolejnymi wariantami planu wysiedleńczo-osiedleńczego Europy Środkowo-Wschodniej. Cztery z nich zostały opracowane w Komisariacie Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny (RKFDV), a jeden w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Projektem kierował prof. Konrad Meyer stojący na czele Głównego Wydziału Planowania i Ziemi w Biurze Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny. Już wiosną 1940 r. przedstawił on założenia polityki osadnictwa niemieckiego na włączonych do Rzeszy terenach Polski. W lipcu 1941 r. przedłożył Himmlerowi rozbudowaną wersję pod nazwą *General Plan Ost*, która w ostatecznym kształcie została przekazana Himmlerowi w maju (lub czerwcu) 1942 r.

Plany z 1941 r. zakładały osiedlenie na ziemiach polskich oraz zachodnich terenach Związku Sowieckiego ok. 5 mln Niemców w ciągu 25 lat oraz przesiedlenia blisko 30 mln mieszkańców tych ziem poza Ural, z których część zamierzano wykorzystywać jako przymusowych robotników, a innych wymordować. Natomiast memoriał z czerwca 1942 r. zalecał przesiedlenia miejscowej ludności i umieszczanie jej w obozach pracy, co *de facto*

oznaczało eksterminację przez niewolniczą, wyniszczającą pracę oraz niedożywienie. Jednocześnie nadal zakładał osiedlenie na tych terenach kilku milionów Niemców z Europy. Naziści zmierzali do homogenicznego, pod względem rasowym, modelu społeczeństwa w Europie Wschodniej. Jej realizacji miały służyć działania specjalistów Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS (RuSHA), którzy posługując się metodologią opartą na antropologii i teorii ras diagnozowali pod tym kątem nie tylko „Niemców etnicznych”, ale również ludność z podbitych na Wschodzie terenów. Nazywano to „odzyskiwaniem niemieckiej krwi”. Konsekwencją takiego podejścia było operowanie terminami: „nadmudzie” i „podmudzie”, które wskazywały miejsce w przyszłej „Nowej Europie” zajmowane przez te dwie kategorie ludności.

Generalny Plan Wschodni miał być wcielony w życie po zakończeniu wojny z ZSRS. Wyhamowanie niemieckiej ofensywy na wschodzie sprawiło, że plan zaczęto wdrażać w warunkach wojennych, wbrew pierwotnym założeniom. Kolejne, wciąż zmieniające się pod wpływem sytuacji na froncie niemieckie akcje wysiedleńczo-osadnicze czerpały wiele z przygotowanych przez Meyera rozwiązań. Jednocześnie symptomatyczne jest to, że działania w tym zakresie prowadzono właściwie do końca wojny.

Elementem tych działań była niemiecka akcja wysiedleńczo-osadnicza na Zamojszczyźnie z lat 1942-1943. 17 lipca 1941 r. Himler, po przeprowadzonej wizytacji dystryktu lubelskiego, wydał zarządzenie, wskazujące Zamojszczyznę jako teren niemieckiej akcji osiedleńczej. Jak czytamy, we wspomnianym dokumencie, miał na jej terenie powstać „pierwszy niemiecki obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” o charakterze bastionu zorganizowanego w tzw. punkty oparcia, z których miała nastąpić dalsza kolonizacja „Wschodu”. Sam Zamość miał się stać miastem zamieszkałym przez weteranów SS. Wysiedloną Zamojszczyznę zamierzano skolonizować tzw. Niemcami etnicznymi sprowadzonymi z Besarabii, Ukrainy, Bośni, Serbii, Słowenii i innych obszarów Europy.

W ramach przygotowań przeprowadzono dokładny spis ludności, typując tych, którzy spełniali kryteria wpisania na volkslisty oraz inwentaryzację nieruchomości, majątku rolnego i przemysłowego. Przeanalizowano również związki części ludności Zamojszczyzny z niemieckością, odwołujące się do sprowadzenia na przełomie XVIII i XIX w. osadników niemieckich, którzy zostali ulokowani w przy zamojskich wsiach. Przygotowania do wysiedlenia ludności polskiej i przesiedlenia ludności ukraińskiej na Zamojszczyźnie zostały powierzone Urzędowi Planowania i Badań Problemów Wschodu (SS-Forschungsstelle für Ostunterkunfte). Nadzór nad realizacją tych akcji pozostawał w gestii dowódcy SS i policji F. W. Krugera, a bezpośrednie wykonanie Odilla Globocnika - dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski. Tworząc infrastrukturę potrzebną do przeprowadzenia akcji zorganizowano w Zamościu Zamiejscowy Oddział Centrali Przesiedleńczej w Łodzi kierowany przez G. Hutte, a ogólny nadzór zlecono H. Krumeyowi.

Fragmenty wspomnień Jan Zachwatowicz *Twierdza Zamość. Kilka uwag i wspomnień*

[...] We wrześniu 1942 roku otrzymałem pismo z szefostwa policji i SS dystryktu lubelskiego, podpisane przez osławionego już Globocnika, w grzecznej, lecz stanowczej formie zapraszające mnie na przyjazd do Zamościa.

Okolo godz. 10 odbyło się na ratuszu zebranie. Był komisarz miasta Krüger, burmistrz Werner, arch. Gutbier, dwóch esesmanów, Zaremba i ja. Zakomunikowano mi, że po zapoznaniu się z planami Zamościa, opracowanymi przeze mnie i Wieczorkiewicza, plany te uznano za nieaktualne i naszą pracę za zakończoną. Zamość ma mieć tylko 25 000 mieszkańców – członków SS i ich rodzin i ma nazywać się Himmlerstadt. Zamość ma być gruntownie odnowiony, odbudowany, i to łącznie z fortyfikacjami, zgodnie ze wskazówkami w naszej książce Twierdza Zamość (obyśmy jej nie napisali – pomyślałem wówczas).

Od 6 do 25 listopada 1941 r. Niemcy przeprowadzili sondażowe wysiedlenia siedmiu wsi wokół Zamościa, których ofiarami padło ok. 2 tys. osób. Ostatecznie zostały one

skierowane na teren powiatu hrubieszowskiego i rozproszone. W wysiedlonych wsiach zostali osadzeni volksdeutsche z radomskiego. 17 listopada 1942 r. Himmler wydał rozporządzenie nr 17c , które uruchamiało niemiecką akcję na Zamojszczyźnie. Następnie z rozkazu Globocnika został powołany Oddział do Specjalnych Zadań utworzony z 500 żołnierzy 25. pułku policji w Lublinie na czele z kpt. Schutzpolizei Meurinem. 21 listopada 1942 r. Krumej wydał szczegółowe zasady przeprowadzania segregacji wysiedleńców. Na bazie dotychczasowego obozu dla jeńców sowieckich zorganizowano w Zamościu obóz przejściowy. 27 listopad 1942 r. wysiedlenie wsi Skierbieszów rozpoczęło pierwszą fazę akcji, trwającą do końca 1942 r. i obejmującą wsie powiatu zamojskiego i tomaszowskiego. Miała ona charakter wysiedleńczo-eksterminacyjny.

Fragmenty relacji Zygmunta Węclawika wysiedlonego ze Skierbieszowa 27 listopada 1942 r.

[...] Brutalne uderzenia w szyby wyrwały nas ze snu [...]. Weszło dwóch pijanych Niemców. [...] Dali dziesięć minut. W piekielnym tempie pakowaliśmy najpotrzebniejsze rzeczy. [...] Plac zborny urządzili na boisku szkolnym. [...] Wciśnięto nas w tłum obozujących na mrozie rodzin. [...] Półtora tysiąca osób stało na śniegu. [...] Dookoła kordon SS-mański. Drugi pierścień otaczał osadę. Niemcy sprawdzili listy, czytali nazwiska. [...] Popłakiwały zmarznięte i głodne dzieci. Dorośli stali spokojnie. Swoją tragedię chcieli przeżyć z godnością. Niektórzy ukradkiem ocierali łzy. [...] Zmarznięci na kość zaczynamy ładować się na furmanki. [...] Na każdej furmance SS-man. [...] Nagle ogólne zaniepokojenie. Konwój zamiast jechać szosą do Zamościa, skręcił [...]. Jechaliśmy w stronę Huszczki. [...] Szosą od Zamościa ciągnął do Skierbieszowa drugi konwój. [...] osadnicy [...] Jechali zająć jeszcze ciepłe izby. Niemcy woleli uniknąć spotkania. [...]

Kajtel H. Hitlerowski obóz przesiedleńczy w Zamościu, Biłgoraj 2003, s.48-50.

W drugiej, trwającej od 13 stycznia 1943 r. do 6 marca 1943 r. wysiedlono wsie z powiatu hrubieszowskiego. Charakteryzowała się min. prowadzoną przez Niemców polityką - wykorzystującą antagonizmy polsko-ukraińskie. Ostatnia faza wysiedleń realizowana na terenie powiatu biłgorajskiego została przeprowadzona latem 1943 r. i towarzyszyły jej szerokie działania pacyfikacyjne.

Adam Mastaliński, *Karty Męczeństwa Zamojszczyzny. Dziennik spisany pod okupacją hitlerowską*, red. Konrad Mastaliński, Zwierzyniec 2011 r., s. 168.

30 czerwca środa

[...] Jedno szaleństwo idzie za drugim. Kto myślałby, kto by sądził, że jeszcze tego lata nastąpi wysiedlanie! Nastąpiło ono na wielu terenach i objęło nie tylko nas Polaków, ale i Ukraińców. Wszystko jest zwożone „za druty”, jak stoi, bez prawa zabrania czegokolwiek. Zwożą autami i pociągami, przeładowanymi dosłownie tak, że usiąść nie można i trzeba stać. Wagony, oczywiście towarowe, są zabite deskami tak, że ludzie nie widzą świata. Pisk i płacz dzieci, jęki i szlochanie dorosłych, wszystko tworzy rozdzierający, niesamowity widok godny „nowej” Europy. A nad tymi krociami przybitych i załamanych ludzi, wszędzie stoi liczna, uzbrojona po zęby żandarmeria. W swoich zielonych mundurach z granatami i karabinami[...]

Wysiedlana ludność trafiała głównie do dwóch obozów przejściowych: w Zamościu, przez który w okresie wysiedleń przeszło do 40 tys. wysiedleńców oraz w Zwierzyńcu, w którym latem 1943 r. przetrzymywano ok. 12 tys. wysiedlonych. Więźniowie tłoczyli się w barakach przystosowanych dla dużo mniejszej liczby osób. Brakowało środków higieny, nie zapewniano dostatecznej ilości żywności, surowo karano łamanie regulaminu. Ofiary dwóch pierwszych etapów akcji przechodziły skrupulatną selekcję w obozie w Zamościu, która decydowała o ich dalszym losie. Decyzje podejmowano na podstawie zarządzenia Himmlera, nakazującego dzielić badanych na cztery podstawowe grupy. Pierwszą stanowili, spolszczeni Niemcy, drugą ci, którzy spełniali kryteria rasowe umożliwiające ich germanizację. Kolejna,

trzecia grupa, to osoby nadające się do pracy, natomiast do czwartej zaliczano pozostałych, w tym dzieci do czternastego roku życia, osoby powyżej 60 lat oraz chorych i ułomnych. W obrębie grupy czwartej stosowano dodatkową segregację, ostatecznie decydującą o losie jej członków, w tym wywózki do Auschwitz oraz wyodrębnienie dzieci przeznaczonych do zniemczenia.

Kazimiera Dołba (z domu Kowalczyk):

[...] za bramą obozu kazali wszystkim zejść z wozu. Przyszli strażnicy i wprowadzili nas do pierwszego baraku. Podchodziły kolejno całe rodziny i spisywali liczbę osób i wiek. [...] przyszedł do nas komendant obozu i powiedział, że kolejno mamy iść całymi rodzinami do lekarzy. [...] Rozbieraliśmy się do pasa i pojedynczo podchodziliśmy do nich. Oni stali za stolikami. Kładliśmy ręce na stolik, a wtedy patrzyli nam w oczy, za uszy i na ręce. Rodzicom dawali kartki i szliśmy do następnego baraku. [...] Zaczęli oddzielać dzieci od rodziców i wtedy zaczęło się piekło na ziemi. Matki musiały odprowadzić swoje dzieci do starszych ludzi pod opiekę. Dzieci trzymają matki za ręce, za spódnice, wracają, matki płaczą. A Niemcy rozwścieczeni krzyczą: „Odprowadzić, bo jak ci dam 25 nahajów, to cię zaraz szlag trafi”. A jakie nahaje mieli, jak na konie. Dzieci i tak wracały, a oni je popychali, odrzucali. Nas było pięcioro rodzeństwa. Na szczęście kazali nam iść razem z mamą.[...]

Ponad 5,5 tys. ludzi wysiedlonych w tym czasie (głównie dzieci i starców) zostało wywiezionych do tzw. wsi rentowych, na terenie dystryktu warszawskiego. Warunki transportów były tragiczne. Stłoczonym w przeładowanych, bydlęcych wagonach nie zapewniano dostatecznej ilości wyżywienia i wody na drogę, pociągi często przetrzymywano na stacjach i bocznicach kolejowych. We wszystkich fazach transportu notowano zgony. 1301 osób (kobiety, mężczyźni oraz dzieci) trafiło trzema transportami z obozu przejściowego

w Zamościu do Auschwitz. Pierwszy z nich dotarł do obozu 13 grudnia 1942 r., drugi 16 grudnia 1942 r., a trzeci 5 lutego 1943 r. Obozową gehennę przeżyło zaledwie 229 osób. Około 9 tys. ofiar trzeciej fazy wysiedleń, po pobycie w obozie w Zwierzyńcu oraz Zamościu wywieziono do KL Lublin, potocznie zwanym Majdankiem. Przez cały okres wysiedleń ok. 34 tys. wysiedleńców z Zamojszczyzny zostało wywiezionych na roboty przymusowe do Rzeszy. Większość przymusowych robotników z Zamojszczyzny trafiała do pracy w niemieckich gospodarstwach rolnych, pozostałych wykorzystywano w przemyśle. Pewna grupa wysiedlonych w wyniku wstępnej selekcji przeprowadzanych na placach zbornych w opróżnianych wsiach pozostawała na miejscu z nakazem pracy w charakterze przymusowych robotników rolnych w gospodarstwach przejętych przez osadników niemieckich. Łącznie podczas wysiedleń Zamojszczyzny na roboty przymusowe do Rzeszy wysłanych zostało ponad 33 tys., a do pracy w gospodarstwach kolonistów niemieckich pozostawiono ok. 3 tys. deportowanych.

Szczególnie tragiczny był los dzieci. Z 30 tys., dotkniętych wysiedleniami, trudna do określenia grupa została przeznaczona do zniemczenia i skierowana do specjalnych ośrodków, skąd dzieci trafiały do niemieckich rodzin adopcyjnych. Te, które ukończyły 14 rok życia, a czasami nawet młodsze zmuszane były do niewolniczej pracy. Szacuje się, że w tym okresie około 10 tys. dzieci Zamojszczyzny straciło życie. Wśród nich były ofiary pacyfikacji, chorób będących wynikiem warunków obozowych oraz pseudomedycznych eksperymentów, którym zostali poddani np. chłopcy ze Skierbieszowa w obozie Auschwitz, którzy ostatecznie byli uśmierceni dosercowymi zastrzykami z fenolu. Te, które przetrwały często do końca życia borykały się z traumą wynikającą z doświadczeń wysiedlenia i jego konsekwencji.

Relacja Julii Rodzik, osadzonej po wysiedleniu w obozie przejściowym w Zamościu.

[...] Najwięcej umierały dzieci, z których jedne zapadały przed śmiercią w gorączkę, inne zaś umierały nagle. Nie zapomnę nigdy bladej twarzyczki 7-letniej dziewczynki, która biegnąc do matki zachwiała się i upadła. Krew buchnęła jej z ust, nosa i za chwilę skończyła życie.[...]

Dzieci i młodzież w latach II wojny światowej, red.Cz. Pilichowski, Warszawa 1982, s. 354.

Do przeprowadzenia akcji wysiedleńczej władze okupacyjne użyły sprawnego aparatu administracyjnego oraz oddziałów SS i policji. Nagminnie stosowały terror, dokonywały pacyfikacji ok. 165 wsi, w wielu z nich dopuszczając się masowych egzekucji ich mieszkańców. Wraz z rozwojem oporu zbrojnego Zamojszczyzny niemieckie formacje wojskowe i policyjne wspierane przez ukraińską policję przeprowadzały szeroko zakrojone akcje antypartyzanckie oraz pacyfikacyjne. Niemiecki aparat wysiedleńczy dążył do likwidacji oddziałów partyzanckich utrudniających przeprowadzanie wysiedleń i chciał złamać opór ludności cywilnej, która organizowała samoobronę i wspierała oddziały leśnych. Pierwsza pacyfikacja nastąpiła już w 1942 r. 11 grudnia jednostki SS podczas wysiedlenia wsi Kitów zamordowały 165 jej mieszkańców. 4 stycznia 1943 r., w odwecie za akcje partyzanckie polskiego podziemia przeprowadzone w noc sylwestrową z 1942 na 1943 r., specjalne ekspedycje karne dokonały pacyfikacji 7 wsi jednocześnie; zamordowano łącznie 147 osób. Szczególne nasilenie brutalnych pacyfikacji wystąpiło w trzeciej fazie wysiedleń, czyli latem 1943 r. 2 czerwca 1943 r. niemieckie oddziały ekspedycyjne przy wsparciu lotnictwa zrównały z ziemią wieś Sochy położoną w pobliżu Zwierzyńca. Zginęło 182 jej mieszkańców, w tym 103 kobiety i dzieci.

Ogółem do połowy sierpnia 1943 r. wysiedlono na Zamojszczyźnie prawie 300 wsi i 110 tys. Polaków oraz przesiedlono ok. 18 tys. Ukraińców. W ich miejsce niemiecka administracja osadziła około 13 tys. osadników niemieckich. Wysiedlenia Zamojszczyzny były operacją zaplanowaną i opracowaną we wszystkich obszarach jej prowadzenia. Nie były to więc działania przypadkowe czy też odpowiedź na szczególne zagrożenie pozycji okupanta

niemieckiego na tym terenie, ponieważ takowe wówczas nie istniało. Charakteryzowały się dużo większą brutalnością niż deportacje przeprowadzane z ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Okupant zastosował w trakcie ich przeprowadzania wszystkie formy terroru, włącznie z fizyczną eksterminacją. Większość historyków zajmujących się problematyką General Plan Ost podkreśla te fakty. Rafał Wnuk w referacie wygłoszonym w 2012 r. w Zamościu, przywołuje najważniejsze głosy w tej dyskusji: Czesław Madajczyk wyraźnie wskazuje, iż niemiecka akcja wysiedleńczo-osadnicza na Zamojszczyźnie była próbą realizacji Generalnego Planu Wschodniego. Philipp Ther jest autorem tezy, iż niemiecka polityka deportacji była od początku wojny elementem planu przebudowy etnicznej Europy Środkowej i Wschodniej. Uważa on, że Hitler rozpętlując wojnę planował całkowitą likwidację Żydów oraz eksterminację większości Słowian. Timothy Snyder, natomiast, uważa, że działania Niemiec w tej sferze wynikały również z niepowodzeń w wojnie z ZSRR, co prowadziło do radykalizacji niemieckiej polityki etnicznej, czego wyrazem była Zagłada Żydów i eksterminacja Zamojszczyzny. Podsumowując, warto podkreślić, że wdrożenie jeszcze w okresie wojny, rozwiązań planowanych na okres powojenny, stało się przyczyną ostrego konfliktu pomiędzy dwoma ważnymi ośrodkami władzy w III Rzeszy: generalnym gubernatorem Hansem Frankiem z jednej, a reischführerem Heinrichem Himmlerem, mającym pełne poparcie Hitlera, z drugiej. Ten pierwszy był przeciwny prowadzeniu akcji na Zamojszczyźnie przed pokonaniem ZSRS i opowiadał się za przesunięciem jej w czasie. Himmler natomiast z całą determinacją uruchomił wysiedlenia Zamojszczyzny jeszcze w trakcie wojny z ZSRS, traktując je jako wstęp do realizacji Generalnego Planu Wschodniego oraz możliwość stworzenia na Zamojszczyźnie baz do jego pełnej realizacji.

Agnieszka Jaczyńska